

„Wykiwani” przez Ukraińców



Polityczno-prawna dintojra na politycznych przeciwnikach nie jest najlepszym programem politycznym i z zasady jej rachunki płacą obywatele danego państwa.

Tak przynajmniej diagnozują pesymiści, którzy wierzą że dobrze rządzone państwo jest potrzebne obywatelom. Optymiści widzą to inaczej: gdy klasa polityczna zajmuje się sobą i jej głównym (jedynym?) programem politycznym jest wzajemne wyniszczenie, „lud pracujący miast i wsi” korzysta z wakacji od polityków, którzy ponoć szkodzą obywatelom. Ci sami optymiści również twierdzą, że najgorszym wariantem ewolucji systemu politycznego jest właśnie brak „wojny na górze” i zgodnych rządów całości klasy politycznej (POPiS), bo wtedy obywatele będą żyć w złych czasach. W mediach dominować będzie wówczas ton ze wszech miar optymistyczny („zgoda narodowa”, „stabilne czasy”, itp.), bo przecież obiektywnie nie istnieją wówczas media opozycyjne.

Ma być jednak zachowany jeden wyjątek od wojny na górze, w którym panować ma zgoda między zwaśnionymi stronami naszej sceny politycznej i właśnie dotyczyć ma polityki wschodniej. Nowa większość deklaruje kontynuację pełnego poparcia dla „walczącej (coraz słabiej) Ukrainy” oraz nieprzejednaną wrogość do Rosji. Część obywateli przyjęła deklarację w sprawie naszego „przywództwa” z nieukrywanym zdziwieniem. Nie dlatego, że przed ponad ośmiu laty „przywództwo” nie eksponowało fobii antyrosyjskich. Wręcz odwrotnie: nie bało się – jak ich prawicowi następcy – „rozmów z Putinem”. Ale nie to jest najważniejsze. Przecież w tym roku prawdopodobnie

nastąpi pełny zwrot w polityce tym razem „światowego przywództwa” w stosunku do Rosji niezależnie od tego, kto wygra wybory za oceanem. Ani Stany Zjednoczone, a już na pewno Stara Europa nie przestawi swojej gospodarki na tzw. wojenne tory niezależnie od tego, jaka będzie dalsza ewolucja konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.

Najbliższe miesiące wypełnią gorączkowe poszukiwania oficjalnego wytłumaczenia fiasko aktualnego wariantu polityki wschodniej, bo cel w postaci „pokonania Rosji” nie zostanie już osiągnięty. Porażką skończył się również poprzedni cel polityki Zachodu w postaci tzw. odstraszania. Rosja miała przestraszyć się groźnych min nie tylko Sojuszu Atlantyckiego, ale również „światowego przywództwa” i nie zaczynać „pełnoskalowej wojny”. Stało się inaczej i lepiej nie wspominać tej porażki. Rosji nie „rzuciły na kolana” miażdżące sankcje, nie rozpadła się ze strachu przed „zjednoczonym Zachodem”, a prezydent Putin, mimo wielokrotnych przepowiedni, nie został usunięty przez prozachodnich oligarchów rosyjskich. Gdy już Ukraińcy wystrzelają całe zapasy zachodniej amunicji i pójdą z dymem dostarczone przez ówże Zachód czołgi, trzeba wymyślić nową doktrynę, która tę porażkę nazwie sukcesem. Oczywiście nikt nie będzie pytał nas o zdanie na ten temat. My i tak poznamy jako ostatni „prawdę nowego etapu”.

Po co więc gorliwie angażować się w poparcie przegranej sprawy? Przecież obywatele naszego kraju dobrze wiedzą, że nasze interesy nie są do pogodzenia z interesami państwa ukraińskiego nie tylko w handlu zbożem i innymi produktami rolnymi oraz transporcie drogowym towarów, lecz również w innych dziedzinach gospodarki. Dziś już wiemy, że wyrzeczenia, do których zmuszano naszych obywateli, nie miały żadnego sensu z perspektywy wyniku konfliktu za naszą wschodnią granicą. Mówię to i piszę od prawie dwóch lat, co przecież wydaje się czymś zupełnie oczywistym.

Czy rządząca większość elastycznie dostosuje się do zmian w polityce „światowego przywództwa”? Zapewne tak, co tylko w

pełni potwierdzi jej „demokratyczny charakter” i „przynależność do Zachodu”. W sumie nie ma jednak większego znaczenia, bo jesteśmy dość egzotycznym peryferium, któremu tylko wydaje się, że o czymkolwiek współdecyduje. Polityczna dintojra w oczach zachodnich mediów jest czymś zupełnie niezrozumiałym i obcym, bo przypomina ekscesy w bananowych republikach. „Pisowskie rządy” zostały zdradzone przez władze w Kijowie („wykiwali nas”). Również nowa władza chce mieć tu swoją szansę na sukces.

Witold Modzelewski

Zełenski maszeruje w kierunku dyktatury...



Od redakcji: poniżej publikujemy pełny tekst artykułu, który ukazał się na stronie lwowskiego portalu „Vysokij Zamok”. Dotyczy on dyktatorskich zapędów ekipy Wołodymyra Zełenskiego, jest potwierdzeniem tego, o czym wiadomo już od dawna.

Ponieważ autor i portal reprezentują opcję nacjonalistycznej zachodniej Ukrainy jest on także wyrazem braku zaufania do ekipy wywodzącej się z dawnych sił „prorosyjskich”, czego uosobieniem jest sam Zełenski. Artykuł ten powinni też przeczytać wszyscy polscy piewcy „wolnej i demokratycznej” Ukrainy, którzy codziennie wmawiają nam, że Ukraina walczy w

obronie „wartości wolnego świata”. No to poczytajmy, jak to wygląda naprawdę:

„Na Ukrainie coraz bardziej widoczna staje się wojna wewnętrzna – przeciwko niepożądanym dziennikarzom, którzy z racji swojego zawodu są powołani do monitorowania procesów społecznych, analizowania ich i krytycznej oceny tych, którzy są zatrudniani do rządzenia krajem na koszt podatników.

Takie zjawiska są niezwykle niebezpieczne: wstrząsają krajem od środka, co go osłabia, a to jest pomoc dla wroga. Ponadto oddalają nas od strategicznego celu, jakim jest przystąpienie do Wspólnoty Europejskiej, w której uniwersalne wartości i demokracja są święte. Arbitralne działania wobec dziennikarzy i opieszła reakcja władz na to rodzaj podejrzania, że „góra” jest zainteresowana taką presją na media.

Ostatnie wydarzenia pokazały, że „ataki” na prasę stają się systematyczne. Ich ofiarą padł autor programu antykorupcyjnego „Nasze pieniądze” **Jurij Nikołow** (on m.in. ujawnił interesy w Ministerstwie Obrony, gdzie kupowano jajka za 17 hrywien). Do mieszkania dziennikarza śledczego, w którym w tym czasie przebywała tylko chora matka, wtargnęła grupa nieznanych osób z groźbami i obelgami. Relacja wideo z tej akcji została opublikowana na kanale Telegram Biuro Karciane, które jest powiązane z Kancelarią Prezydenta.

Kolejnym obiektem nacisków byli członkowie zespołu śledczego Bigus.Info, którzy również dysponowali serią głośnych materiałów na temat korupcji i nadużywania władzy. Przez długi czas byli nielegalnie śledzeni, w miejscach ich noclegów instalowano kamery wideo i sprzęt podsłuchowy. Jak się później okazało, trzy tuziny osób rozpracowywało dziennikarzy, naruszając ich prywatność, potajemnie i nielegalnie nagrywając ich przez wiele miesięcy. Kamery zainstalowano nawet w sypialniach...

W czasach Janukowycza popularny prezenter telewizyjny **Witalij**

Portnikow był śledzony i szpiegowany. Później to samo powtórzyło się za czasów Zełenskiego – na początku wielkiej wojny znany politolog znalazł w swoim tymczasowym mieszkaniu we Lwowie sprzęt do podsłuchów.

Nieznane osoby zakłóciły działalność zawodową dziennikarza Mychajła Tkacza, zabierając mu sprzęt fotograficzny. Kancelaria prezydenta odmówiła akredytacji redaktora naczelnego jednej z czołowych publikacji internetowych **Jurija Butusowa** na konferencję prasową Zełenskiego, ponieważ zadaje on niewygodne pytania. A kiedy przedstawicielka „Zwierciadła Tygodnia” zadał Zełenskiemu ostre pytanie, prezydent odpowiedział jej wyjątkowo arogancko...

Jesienią 2022 r. dziennikarzom, którzy jako pierwsi relacjonowali wyzwolenie Chersonia, odebrano akredytację. Bo do wyzwolonego miasta dotarliśmy wcześniej niż głowa państwa...

Zdarzają się też inne przypadki nieadekwatnego stosunku wysokich rangą urzędników do mediów, które wykonują swoje obowiązki zawodowe. Reporterom programu „Schematy” groził szef państwowego banku, który udzielał otwartego wywiadu – na jego polecenie dziennikarzom odebrano sprzęt wideo, skonfiskowano nagranie i przymusowo zatrzymano. Jaka była reakcja? Sprawca został ukarany w sądzie grzywną w symbolicznej wysokości. Pracownicy w pracy powitali łobuza głośną owacją. Władze powierzyły mu kolejne wysokie stanowisko. A ci, którzy wykręcili ręce prasie, zostali przywrócenii po zwolnieniu, muszą otrzymać rekompensatę...

Przykładem brutalnej presji na media jest nieumotywowane wykluczenie z krajowej anteny patriotycznych, ale opozycyjnych wobec rządu kanałów telewizyjnych **„Espresso”, „Kanał 5”, „Priamyj”**. Kanały, które przed inwazją Rosji na pełną skalę wylewały wodę na młyn wroga i rozpowszechniały jego narracje, z powodzeniem nadal istnieją.

Politycy opozycji traktują presję na prasę niemal jako

preludium do autokracji, do dyktatury. Agresywne zachowania wobec rodzimych mediów, fizyczne groźby wobec dziennikarzy były tematem publikacji czołowego brytyjskiego wydania „Financial Times”. Doszli do rozczarowującego wniosku – „**seria ataków i kampanii oszczerstw przeciwko znanym ukraińskim dziennikarzom rzuciła cień na pracę Wołodymyra Zełenskiego na rzecz ochrony wolności mediów**”.

„Władze Ukrainy powinny wysłuchać krytycznych ocen skierowanych do nich i zrobić wszystko, co możliwe, aby udowodnić, że wolność słowa na Ukrainie nie jest tak naprawdę zagrożona” – komentuje sytuację analityk, laureat Nagrody im. Szewczenki Witalij Portnikow. „Błędy popełniono na pierwszym etapie, po inwazji Rosji na pełną skalę, kiedy powstał telethon, a urzędnicy mogli zdecydować, które kanały będą w nim uczestniczyć. Przerodziło się to w porozumienie klanowo-oligarchiczne. Właśnie dlatego stworzono radiofonie i telewizję publiczną, dlatego istnieje ona na koszt podatników, aby dostarczać wyważonych i uczciwych informacji. A zaangażowanie oligarchicznych kanałów w radiofonie i telewizję publiczną stwarza pewne niebezpieczeństwo zniekształcenia informacji. I podejrzewać, że informacje te są przedstawiane w sposób korzystny dla obecnego rządu. I tak też się stało, media straciły zaufanie ludności. Z czasem będzie to tylko rosło i wpływało na zaufanie do państwa.

Dla mnie słuchanie opowieści nie jest niczym nowym. Z taką sytuacją, z presją na siebie w czasie rządów **Wiktora Janukowycza** – kiedy pod moim domem odbywały się pikiety, organizowane m.in. przy wsparciu Kanału 112, który był związany z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych Zacharczenką, a następnie z Medwedczukiem. W moim kijowskim mieszkaniu były „pluskwy”. A kiedy po inwazji na pełną skalę zetknąłem się z tym we Lwowie, natychmiast zwróciłem się do Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Na wyniki śledztwa w sprawie tego, skąd wzięły się te urządzenia szpiegowskie w moim lwowskim mieszkaniu czekałem prawie dwa lata. Dla mnie jest to

znak, że obecna sytuacja nie zostanie odpowiednio zbadana.

A to wskazuje, że znajdujemy się w „szarej” strefie. Państwo powinno jasno powiedzieć, kto to robi. Państwo musi udowodnić, że organizatorami tych akcji nie są urzędnicy państwowi. A jeśli tak jest, to powinni zostać zwolnieni z pracy. To też powinno wynikać z wykonania rozkazu, jaki prezydent wydał Służbie Bezpieczeństwa Ukrainy w tej sprawie. Chciałbym się też upewnić, że nie byłem podsłuchiwany przez rosyjskie służby specjalne. Jako osoba, która jest objęta rosyjskimi sankcjami i o której nieustannie mówi się na rosyjskich kanałach propagandowych, jestem w pełni świadom, że zainstalowanie w moim domu urządzenia podsłuchowego w celu szukania haków na skompromitowanie mnie może być realizowane przez Federację Rosyjską, a nie Ukrainę. Ale chciałbym poznać prawdę. Dotyczy to również moich kolegów. Są to bardzo proste i oczywiste wymagania.

W czasie wojny zaufanie do państwa jest kluczem do jego przetrwania. Dużo mówimy o zwycięstwie, ale na wojnie najważniejsze jest przetrwanie. Kiedy byliśmy pod presją w czasach Janukowycza, moi koledzy stworzyli ruch „Stop cenzurze!”. W tym czasie głośno mówiło się o niebezpieczeństwie nacisków na media. Teraz jest czas wojny, państwo ma prawo ograniczać przepływ informacji, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa narodowego. A kiedy pod pretekstem dbania o to stosuje się restrykcje, które mają ułatwić życie dla rządzących, to jest to cios w bezpieczeństwo narodowe. Bo w takiej sytuacji niszczy się zaufanie, niszczone jest zrozumienie przez ludzi o co walczą i dlaczego powinni przetrwać na terytorium takiego kraju. W ten sposób wątpliwa jest możliwość przetrwania i sukcesu samej Ukrainy. Jest to powszechne niebezpieczeństwo dla nas wszystkich.

„Mamy do czynienia z niezwykle niepokojącymi trendami” – komentuje sytuację **Ihor Reiterowycz**, szef programów polityczno-prawnych w Ukraińskim Centrum Rozwoju Społecznego. „Nie warto jednak w tej chwili mówić o autorytaryzmie i

dyktaturze. Nie mamy jeszcze wyników śledztwa, nie wiadomo, kto stał za tymi podsłuchami. Faktem jest jednak, że wywiera się presję na dziennikarzy”.

Jakie będzie to miało konsekwencje? Nasi zachodni partnerzy nie będą przymykać oczu na takie rzeczy. Zniesiono niepisane tabu niekrytykowania Ukrainy za łamanie standardów demokratycznych podczas wojny na dużą skalę. Widzimy to w publikacjach w zachodnich mediach.

Władze muszą wyciągnąć wnioski. Aby zapobiec takim skandalom w przyszłości. I powinniśmy odpowiednio reagować na te, które już mamy. Prezydent zaznaczył, że konieczne jest przeprowadzenie szczegółowych śledztw i szybkie przedstawienie ich wyników opinii publicznej. Póki co wydaje się, że poza osobami zatrzymanymi w sprawie Bigusa nie otrzymamy żadnych innych informacji od organów ścigania. Dziennikarze prędzej dowiedzą się, kto za czym stoi, co zrobili, niż że spotkają się z odpowiednią reakcją odpowiednich organów ścigania.

Fakty dotyczące represji wobec dziennikarzy i całych kanałów telewizyjnych wskazują, że władze nie wypracowały adekwatnej polityki komunikacji ze społeczeństwem. Nadal dzieli media na wygodne i niewygodne. **Obserwuje się to od 2019 r., kiedy głową państwa został Zełenski.** Teraz władze chowają się za specyfiką reżimu prawnego stanu wojennego.

Jakie będzie zagrożenie taką krótkowzroczną polityką? Z jednej strony jest to naprawdę pośrednie tłumienie wolności słowa, brak równych szans dla wszystkich w otrzymywaniu i przekazywaniu tych czy innych informacji. Z drugiej strony wpędza władzę we własny kokon, tworząc równoległą rzeczywistość. Ponieważ władze będą otrzymywać informacje tylko od lojalnych dziennikarzy, będzie to oznaczać, że nie będą one świadome wszystkich problemów. Albo po prostu nie chce o nich wiedzieć. To wielkie zagrożenie dla przyszłości kraju”.

Przyczyny Specjalnej Operacji Wojskowej



Rozpad Związku Radzieckiego wydaje się odległy, niemniej jednak fakt ten wywarł wpływ na zmianę układu sił na świecie i na sytuację ekonomiczną, polityczną i ideologiczną na całym poradzieckim terytorium. Spowodował on rozpad kształtującej się wspólnoty i ożywił nacjonalizm polityczny i ekonomiczny.

Stany Zjednoczone uznały się za zwycięzcę w zimnej wojnie i nowego żandarma światowego. Władze Rosji zawsze uważały tak zwane kolorowe rewolucje za sposób wpływu Zachodu na prorosyjskie kraje, gdyż doszło do takich rewolucji w bliskich dla Rosji państwach: w 2000 roku Rewolucja Buldożerów w Serbii, w 2003 – Rewolucja Róż w Gruzji, w 2004 – Pomarańczowa Rewolucja na Ukrainie i w 2005 roku – Tulipanowa Rewolucja w Kirgistanie. Odbyły się jeszcze zamieszki, które władze poszczególnych państw uznały za nieudane kolorowe rewolucje: w 2006 roku – próba Dżinsowej (Chabrowej) Rewolucji na Białorusi; w 2008 roku – próba kolorowej rewolucji w Armenii; w 2009 roku w Mołdawii; w 2011 roku ponownie na Białorusi; w 2011 roku – Śnieżna Rewolucja w Osetii Południowej.

Rozpad Związku Radzieckiego i nowe sprzeczności

Wojna na Ukrainie nie jest pierwszą, ani zapewne ostatnią wojną związaną z rozpadem ZSRR. Należy przy tym pamiętać, że przyczyny trwania tej wojny nie są tożsame z przyczynami, które doprowadziły do jej wybuchu. Rozszerzenie i przedłużenie tego konfliktu pokazuje, że pojawiły się nowe elementy, zarówno wewnętrzne, jak i międzynarodowe. Przyczyn obecnej wojny nie należy zatem ograniczać do jednego czynnika, ale dostrzegać ich całokształt. Poszczególne przyczyny mogą aktywizować tylko takie czy inne grupy społeczne, przyczyny, mogą być bezpośrednie i pośrednie, obiektywne i subiektywne, rzeczywiste i urojone. Koncentrowanie się na jednym czynniku jest tworzeniem fałszywego obrazu sytuacji i teologii politycznej pchającej narody do wojny. Z uwagi na istniejący wcześniej w Związku Radzieckim międzynarodowy podział pracy oraz wspólne projekty gospodarcze i zależności, jego rozpad musiał wywołać szereg problemów ekonomicznych w stosunkach nowo powstałych państw i skutki tego przeżywamy do tej pory. Jednym z problemów był podział przedsiębiorstw na terenie danej republiki, które były wspólnymi inwestycjami, a drugim był problem zadłużenia zagranicznego ZSRR. Rosja podjęła się spłaty wszystkich długów ZSRR, podzielonych pomiędzy nowo powstałe państwa, a w zamian zażądała dostępu do ich aktywów gospodarczych. Dawało to Rosji możliwość zachowania ekonomicznych i politycznych wpływów w tych państwach, a przynajmniej tak się wydawało oligarchom i przywódcom Rosji. Rosja ostatecznie spłaciła długi po ZSRR w 2017 roku, ale problemów dwustronnych to raczej nie rozwiązało, a stworzyło nowe.

Regres Ukrainy i względna

stabilizacja Rosji

W wyniku neoliberalnej polityki deindustrializacji Ukrainy oligarchia ukraińska przejmująca poradziecki majątek nie była w stanie nawet zbilansować dochodów i wydatków budżetowych – z końcem 2021 roku zewnętrzny dług Ukrainy przekroczył 125 miliardów dolarów. Procesowi temu sprzyjała powszechna korupcja wśród panujących elit. Dług publiczny związany był ze zmniejszeniem wpływu państwa na gospodarkę i przepompowywaniem środków budżetowych do kieszeni oligarchii. Wraz z początkiem Specjalnej Operacji Wojskowej Ukraina tak czuła się związana z kapitałem zachodnim, że wystąpiła nawet z prośbą o anulowanie jej długów. Kapitał ukraiński w huku wystrzałów liczył na bezinwestycyjną poprawę swych notowań ekonomicznych i pomoc w zapobieżeniu socjalnej katastrofie. A na obsługę długu publicznego Ukraina potrzebowała wówczas prawie połowę swego budżetu. **Według oficjalnych, zapewne zaniżonych danych, jej dług publiczny przekroczył 65% PKB.** Specjalna Operacja Wojskowa wstrzymała wszelkie wymagane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy reformy i pogłębiła problemy z długiem publicznym do tego stopnia, że Ukraina utraciła praktycznie zdolność finansowania własnej armii i administracji, a zatem straciła suwerenność ekonomiczną i polityczną. Ukraińska oligarchia utrzymywała się formalnie przy władzy, gdyż było to w interesie USA i NATO. **Specjalna Operacja Wojskowa faktycznie wybawiła pasożytniczą ukraińską oligarchię od odpowiedzialności za doprowadzenie do ekonomicznego upadku kraju.**

Inaczej w latach dwutysięcznych zaczęło się dziać w Rosji, po tym jak do władzy przyszedł Władimir Putin. Miał on jasno sformułowany plan strategiczny, który można nazwać budową energetycznej bazy dla całej gospodarki. Nie chodziło, wbrew temu, co niektórzy dziś piszą, o stworzenie imperium. Rosja w tym czasie, po dziesięciu latach dominacji neoliberalizmu, wymagała uporządkowania zdeindustrializowanej gospodarki, przywrócenia regularnego wypłacania pensji, rent i emerytur,

stabilizacji systemu służby zdrowia i szkolnictwa. W ramach tej strategii uczyniono przemysł gazowniczy, naftowy, a w ślad za tym i energetykę atomową, lokomotywą rozwoju i zaprowadzono jako taki porządek w budżecie. Rosja zaczęła rozwijać się do przodu, i to bardzo szybko, co odnotowały nawet zachodnie instytucje finansowe. Ale równie szybko zaczęły się też ujawniać niedobory i nowe potrzeby. Negatywny wpływ zaczęła wykazywać ukształtowana struktura społeczna z dominującymi oligarchicznymi interesami.

Pseudolewicowe społecznościowe kanały internetowe, oskarżają Putina o budowę „imperium”. Jednakże, gdy dochodził on do władzy, problem polegał raczej na chęci przynajmniej częściowego wyzwolenia się z ciasnego gorsetu narzuconego Rosji przez zachodnie instytucje finansowe w latach 1990. Rosja nie mogła rozwijać się dalej w oparciu o dotychczasowy model własności środków energetycznych i surowców oraz w ścisłej gospodarczej i finansowej zależności od Zachodu.

Rozwój surowcowo-energetycznego kompleksu w Rosji i napływ taniej energii pozwoliły Niemcom rozwinąć gospodarkę i zająć najsilniejszą pozycję w Unii Europejskiej. Ale umocnienie Niemiec nie spotkało się z dobrym przyjęciem ze strony konkurencyjnego kapitału amerykańskiego i brytyjskiego. Musiały one podjąć działania, które z jednej strony powstrzymałyby rozwój niemieckiej gospodarki, a z drugiej strony rozerwałyby powiązania gospodarcze z Rosją, co też by ją osłabiło.

Wywóz kapitałów z Rosji

Problem polegał na tym, że zgadzając się na rozwój rosyjskiego sektora energetycznego poprzez system SWIFT zachodnie struktury kontrolowały i ograniczały możliwość zakupów nowoczesnych maszyn i technologii przez Rosję. Od 1994 roku Rosja każdego roku miała dodatni bilans handlowy. **W ten sposób wywieziono z niej kilka bilionów dolarów, które powinny być**

zainwestowane w rozwój własnej gospodarki. Tymczasem przeznaczane były na rozwój konsumpcji luksusowej, zakupy nieruchomości i papierów wartościowych zagranicznych korporacji, czyli ich faktyczne zasilanie finansowe. Wojna na Ukrainie stała się okazją do wyrażenia niezadowolenia z tych powodów przez niektóre patriotycznie nastrojone grupy społeczne i korporacje. **Dlatego interesy niektórych wielkich korporacji rosyjskich przybierają niekiedy formę pseudorewolucyjnej, pseudomarksistowskiej i dogmatycznej propagandy.**

Niektóre środowiska lewicowo-patriotyczne w Rosji próbowały nawet ukazać opinii publicznej Specjalną Operację Wojskową jako rodzaj „wojny rewolucyjnej” lub „wojny ojczyźnianej” z lat 1941-1945 z nazistowskimi Niemcami i proponowały w związku z tym zastąpienie trójkolorowej flagi państwowej (używanej w okresie caratu i przez armię Własowa) przez czerwoną flagę Związku Radzieckiego z sierpem i młotem. Jednakże walka z ukraińskimi oligarchami i kapitałem zachodnim nie jest jeszcze wojną rewolucyjną. To, jak na razie, tylko jedna z wielu wojen pomiędzy poszczególnymi grupami kapitału, nawet jeśli poszczególne państwa uważają, że rację mają po swojej stronie. Nie ma podstaw do uproszczeń, że w obecnych warunkach wszystkie wojny są tylko imperialistyczne, że nie ma wojen obronnych, sprawiedliwych czy narodowowyzwoleńczych.

Wciąganie Ukrainy i Gruzji do NATO

W 2004 roku rosyjskie władze zrozumiały, że przejście Ukrainy na stronę Zachodu będzie stanowiło realne zagrożenie dla interesów rosyjskiej oligarchii. Ale wówczas integrację Ukrainy z Zachodem hamowały same kraje zachodnie. Decydujące znaczenie miały spotkania w Bukareszcie i Budapeszcie, gdzie Ukrainie i Gruzji obiecano podpisanie porozumienia o otwarciu drogi dla przyjęcia ich do NATO, chociaż jeśli popatrzyć na mapę to widać, że Ukraina i Gruzja nie leżą w basenie Północnego Atlantyku. Wtedy przeciwko przyjęciu Ukrainy i

Gruzji do NATO wystąpiły Francja i Niemcy. Jednakże obietnice te wywołały dodatkowe zaniepokojenie w Moskwie i w dodatku w 2008 roku Gruzja napadła na Osetię Południową, w trakcie inauguracji Olimpiady w Pekinie. Wybuchła wojna Rosji z Gruzją – a Ukraina, manifestując swoją niezależność, poparła Gruzję i skierowała od niej swoich doradców wojskowych i uzbrojenie. **Wiktor Juszczenko** wystosował apel o włączenie Ukrainy do przygotowań wstąpienia do NATO.

Obecnie spotkanie w Bukareszcie uważa się za punkt zwrotny bardziej do powstania niż rozwiązania problemów stosunków Rosji z Ukrainą. Ekipa Putina domagała się anulowania obietnic i rezygnacji z przyjęcia Ukrainy do NATO. Po przyjeździe **Wiktora Janukowycza** do władzy nastąpiło ocieplenie stosunków rosyjsko-ukraińskich i reaktywacja planów wskrzeszenia związków Ukrainy z Rosją. Były podpisane nowe porozumienia w sprawie handlu, a gazowe wojny z okresu Juszczenki odeszły w przeszłość. Jednakże reżim Janukowycza początkowo także próbował balansować między Unią Europejską a Rosją, i był przez miejscowych oligarchów namawiany do podpisania porozumienia z UE. Kiedy Janukowycz pod naciskiem Rosji odmówił swego podpisu, doprowadziło to do szerokiego kryzysu na Ukrainie wspieranego przez zachodnie służby specjalne.

Po obaleniu w 2014 roku Janukowycza Ukrainę dotknęły blokady handlowe ze strony Rosji, między innymi zakazano wwozu cukierków Korporacji Cukierniczej „Roszen”, należącej do przyszłego prezydenta **Petra Poroszenki**, której wyroby, aby powetować mu straty, weszły na polski rynek w 2015 roku. Interesy Poroszenki ucierpiały również w Rosji z innego powodu; był on bowiem właścicielem fabryki cukierków w Lipiecku. Rosyjski Komitet Śledczy zarzucił władzom fabryki, że w latach 2012-2013 wyłudziły one od państwa 180 milionów rubli w ramach zwrotu podatku. Poroszenko miał także zakłady na Litwie i na Węgrzech. Był również właścicielem kanału telewizyjnego. Stał się jednym z najbogatszych Ukraińców (w 2014 roku „Forbes” plasował go na szóstym miejscu tworzonej

przez siebie listy, wyceniając jego aktywa na 1,3 miliarda dolarów). **Tak szybkie powstanie wielkich fortun ekonomiczno-finansowych niektórych biznesmenów, praktycznie w ciągu życia jednego pokolenia, musiało rodzić szereg bardzo poważnych pytań u ukraińsko- i rosyjskojęzycznych mieszkańców Ukrainy.** Aby na te pytania nie musieć odpowiadać, przydawało się utrzymywanie napięcia i zaostrzanie stosunków narodowościowych, a zwłaszcza stosunków z ludnością rosyjskojęzyczną.

Podpisanie porozumienia z Unią Europejską stworzyłoby Ukrainie możliwość bezcłowego reeksportu towarów z UE do Rosji i możliwość osiągania znacznych zysków. Jednak dla Rosji oznaczałoby to poważne problemy na rynku wewnętrznym, zwłaszcza dla rosyjskiego przemysłu, rodziłoby to poważne problemy z utrzymaniem bilansu handlowego i płatniczego. Zdaniem Rosjan, Ukraina nie chciała nawet prowadzić rozmów nad rozwiązaniem tego problemu. Z pewnością wpływało to na kształtowanie się ekonomicznych podstaw nacjonalizmu po obu stronach granicy i było jednym z początkowych punktów rozwoju tego konfliktu.

Problem Krymu i floty czarnomorskiej

Po rozpadzie ZSRR stosunki Rosji i Ukrainy nie były tak gładkie, jak to obecnie się przedstawia. Zabrakło wspólnej ideologii, a zatem wspólnych wartości do oceny tego, co się wokół działo i co planowano robić. Było szereg sprzeczności w sprawie floty czarnomorskiej i Krymu. W 1992 roku Krym otrzymał szeroką autonomię. Ale takie szerokie pełnomocnictwa tylko nasiliły separatystyczne tendencje. W 1994 roku zwyciężyły na Krymie ugrupowania prorosyjskie na czele z **Jurijem Mieszkowem** i Blokiem Rosja. Już wówczas planowali oni połączenie Krymu z Rosją. Ale władze Ukrainy zdecydowanie przecięły te zamiary w 1995 roku, ograniczyły autonomię Krymu

i drogą represji zmusiły do zapomnienia o separatyzmie na dwa dziesięciolecia.

Sama Rosja oficjalnie nie mieszała się w te sprawy wewnętrzne i popieranie separatyzmu, gdyż miała wówczas swoje jeszcze większe wewnętrzne problemy. Rosję niepokoił wówczas tylko los floty czarnomorskiej na Krymie. Podziałowi floty czarnomorskiej towarzyszyły ostre napięcia, aż do fizycznych wystąpień marynarzy, którzy przejmowali okręty, demonstrując w ten sposób chęć przynależności do Rosji lub Ukrainy. W wyniku podziału floty Ukraina poczuła się pokrzywdzona, gdyż otrzymała starsze i mniejsze jednostki pływające. Ale poczułaby się pokrzywdzona, prawdopodobnie przy każdym podziale tej floty, gdyż takie jest prawo nacjonalizmu: musi stwarzać powody do niezadowolenia, nawet jeśli ich nie ma.

Dla Rosji bardzo ważne było utrzymanie baz floty na Krymie, gdyż nie miała ona innego tak dogodnego miejsca na Morzu Czarnym. Początkowo władze Ukrainy nie dopuszczały takiej możliwości. Ale w 1997 roku został podpisany układ o przyjaźni i współpracy, który pozwolił na pobyt rosyjskiej floty w portach na Krymie do 2017 roku, a także przebywanie żołnierzy rosyjskich na samym półwyspie. Spór był zażegnany w okresie prezydentury **Leonida Kuczmy (1994-2005)**, który prowadził wielowektorową politykę zagraniczną. Podpisano w 2003 roku porozumienie o granicy rosyjsko-ukraińskiej, ale do jej praktycznej demarkacji nie doszło. Jeszcze za prezydentury Kuczmy miał miejsce ostry kryzys wokół wyspy Tuzła w Zalewie Kerczeńskim, ale szybko został zażegnany.

Porozumienie z 1997 roku dotrwało do Wiktora Janukowycza (2010-2014), ale utraciło swoją moc w 2014 roku. Rosjanie nie mogli jednak dopuścić do utraty Krymu, do bazowania floty USA w Sewastopolu. A oligarchowie ukraińscy wsparli opozycję przeciwko Janukowyczowi, bo obawiali się rewanżu i sankcji ze strony kapitału rosyjskiego za wcześniejsze jego ograniczanie. W przypadku Rinata Achmetowa zagrożeniem było też to, że Rosjanie chcieli przejąć jego aktywa, zwłaszcza

elektroenergetyczne. **Obawa przed ekspansją kapitału rosyjskiego była jednym z czynników, który powodował oligarchami ukraińskimi i przenosił się na masy.** Konflikt rosyjsko-ukraiński odgrzała tak zwana Rewolucja Godności i przyjście do władzy prounijnego Petra Poroszenki (2014-2019).

Bieda w Rosji

Narastanie sprzeczności wewnętrznych w Rosji mogło być dodatkową pośrednią przyczyną rozpalenia konfliktu z Ukrainą, lub też wojna mogła posłużyć rosyjskim elitom do odwrócenia uwagi społeczeństwa od istniejących podziałów ekonomicznych. Według oficjalnych danych, w Rosji żyło w pierwszym kwartale 2023 roku około 13,5% ludności zaliczanej do „biednych”. W 2022 roku było ich oficjalnie około 9,8%, czyli 14,3 miliona ludzi. Należy jednak mieć na uwadze, że pracownicy pensję styczeniową otrzymują najczęściej w grudniu poprzedniego roku, więc w I kwartale dochody zawsze są niższe. Jeśli zaś porównać dochody pierwszych kwartałów 2022 i 2023 roku, to okazuje się, że wskaźnik ludzi biednych spadł prawie o 1%.

Jeśli bliżej przyjrzeć się metodologii obliczeń wskaźnika biedy, to okazuje się, że wskaźnik ten obliczano według przyjętej ceny koszyka dóbr konsumpcyjnych. Cena tego koszyka dóbr, ustanowiona w 2020 roku, pomimo uwzględnienia inflacji, jest mocno zaniżona. Koszyk ten nie odzwierciedlał realnego zapotrzebowania statystycznej jednostki. Nie sposób efektywnie przeżyć w Rosji w oparciu o ten „koszyk konsumencki” (14 200 rubli), czyli efektywnie reprodukować siłę roboczą. Poza tym zafałszowana była sama struktura koszyka konsumenckiego; uwzględniała tylko środki żywności, mnożono ją przez 2 i tak określano cenę koszyka dóbr, która wynikała z zafałszowania samych potrzeb konsumpcyjnych. W rezultacie mieliśmy następującą strukturę koszyka konsumenckiego: 50% – środki żywności, 25% – nieżywnościowe towary i 25% – usługi. Te proporcje nie były żadną typową normą; to zafałszowana struktura potrzeb. Taką strukturę konsumpcji miało tylko 10%

biednej ludności. Średni obywatel na żywność wydaje 36% dochodów, na nieżywnościowe towary 34%, i na usługi 30%. Natomiast stworzona sztuczna struktura spożycia, zaniżenie wydatków na żywność, znacznie zmniejszała liczbę ludności biednej. Ceny środków żywności rosły przy tym wolniej niż pozostałe. Obliczona w ten sposób granica biedy była zaniżona i w rezultacie było mniej ludzi biednych.

Poza tym obliczano poziom biedy według dochodów, a słuszniej byłoby według wydatków. 20% najbiedniejszych wydało na żywność mniej niż potrzeba do fizycznego przeżycia, a to jest około 30 milionów ludności. Oficjalne dane na temat biedy były więc zaniżone o 1/3. Przyjmując metodologię obliczania wskaźnika biedy stosowaną w USA, gdzie wydatki na żywność mnoży się przez 3, to w Rosji około 50% ludności byłoby zaliczone do kategorii biednych i znacznie więcej ludności wśród biednych wykazanych byłoby jako żyjący na poziomie poniżej minimum socjalnego i biologicznego i korzystający z pomocy innych, w tym najbliższej rodziny lub sąsiadów.

Nic dziwnego, że w Rosji od lat utrzymuje się katastrofalna sytuacja demograficzna. Spada liczba ludności. Działania władz na rzecz zwiększenia dzietności kobiet nie odnosiły istotnych pozytywnych skutków. Władze Rosji liczyły na wzrost liczby ludności głównie w wyniku imigracji, a to odpowiadało interesom wielkiego kapitału, który zainteresowany był takim tanim sposobem pozyskiwania siły roboczej. Brak siły roboczej być może w dłuższej perspektywie wymusi modernizację gospodarki. Ale ostatnie dziesięciolecie pokazały, że tak być nie musi, bowiem wielki kapitał surowcowo-energetyczny nie był zainteresowany modernizacją całej gospodarki i niektóre jego sektory mogą funkcjonować przy względnie niskim zapotrzebowaniu na siłę roboczą. Dla Rosji wchłonięcie Ukrainy jest ostatnią szansą na poprawę swoich statystyk demograficznych, a także kulturowych, gdyż coraz większą rolę odgrywa ludność muzułmańska pochodząca w Azji Centralnej.

Panowanie neoliberalizmu w skali światowej rodziło podobne

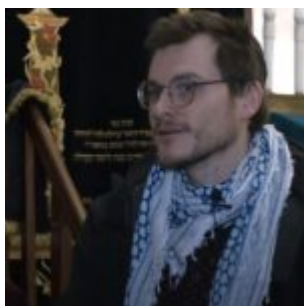
problemy we wszystkich krajach. Utrzymywanie napiętej sytuacji międzynarodowej w wielu miejscach odwracało uwagę od problemów wewnętrznych. Wybuch wojny odpowiadał nie tylko interesom oligarchii i klas społecznych panujących w Rosji, na Ukrainie, w Stanach Zjednoczonych, ale został także wykorzystany w krajach Europy i w wielu innych. Nie znaczy to, że wszystkie kraje bezpośrednio wpływały na jej wybuch, ale do wykorzystania jej pojawiło się znacznie więcej chętnych.

Wywołanie wojny i podtrzymywanie jej trwania może zawierać różne przyczyny, ale podtrzymywanie jej wymaga akcentowania przyczyn pierwotnych lub tylko wybranych, oraz ukrywania rzeczywistych i aktualnych przyczyn w ich całokształcie. Korupcja na Ukrainie była powszechna i przed wybuchem wojny, a wzrosła jeszcze bardziej po jej wybuchu, kiedy pomoc gospodarcza i militarna popłynęła obfitym strumieniem. Na rynku można kupić zachodnie artykuły cywilne i wojskowe ze środków pomocowych. Zapotrzebowanie na samochody luksusowe wzrosło na Ukrainie po dwóch latach wojny prawie dwukrotnie, a najczęściej samochodów kupują ukraińscy urzędnicy lub członkowie ich najbliższej rodziny.

dr Edward Karolczuk

**Jest zawiadomienie do
prokuratury w sprawie rabina.
Chodzi o pochwalanie wojny
napastniczej i wzywanie do**

nienawiści!



W Prokuraturze Rejonowej Białystok-Południe zostało złożone zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez rabina Dawida Szychowskiego, wykonującego obowiązki religijne w łódzkiej synagodze.

– Do popełnienia w.w. czynów doszło na serwisie społecznościowym Facebook, gdzie rabin dopuścił się zamieszczenia wpisów pochwalających prowadzenie wojny napastniczej, nawołujących do mordowania Palestyńczyków w strefie Gazy, dehumanizujących i odmawiających Palestyńczykom prawa do istnienia i mieszkania na terytorium Gazy – czytamy w sentencji zawiadomienia do prokuratury złożonego przez Andrzeja Jędrzejewskiego. Zawiadamiający wskazał na możliwość popełnienia przestępstw, o których mowa w artykułach kodeksu karnego: 117, 126a, 255, 255a, 256 i 257.

W zawiadomieniu wskazano na szereg skandalicznych wypowiedzi Szychowskiego. Jesteśmy przekonani, że gdyby mężczyzna był utożsamiany ze środowiskiem narodowym w Polsce, a jego wypowiedzi stawałyby w opozycji do społeczności żydowskiej, akt oskarżenia w jego sprawie zostałby zakreślony w ekspresowym tempie. Jak będzie w jego przypadku?

– W ujawnionych wpisach rabin Dawid Szuchowski pochwała i nawołuje do prowadzenia wojny przeciwko Palestyńczykom oraz zniszczenia palestyńskiej Strefy Gazy. Zachęca do zbrodni na wielką skalę, np. bombardowania ludności cywilnej. Sugeruje rzekomo przysługujące Żydom prawo do mordowania nieżydowskiej ludności cywilnej i nieprzestrzegania konwencji

międzynarodowych. Publicznie pochwała popełnianie zbrodni na cywilach poprzez twierdzenia, że są oni „integralną częścią celów bojowych”. Izraelskiej armii zaleca mordowanie, aż do „ukorzenia wroga”, nawołując m.in. do całkowitego niszczenia osiedli palestyńskich: „Tylko powrót na naszą ziemię przywróci naszą pozycję. Przywódcy kraju obudźcie się proszę! Przestańcie marnować krew izraelskich żołnierzy. **Skupcie się nad likwidacją Gazy bez wchodzenia w uliczki i alejki**”. Zachęca do zabijania jak największej liczby mieszkańców Gazy i naucza, że: „**Zabija się dotąd aż wróg wywiesi białą flagę bez stawiania warunków**”. Pisząc o taktyce rozprawy z „wrogiem” w swoich zaleceniach dehumanizuje mieszkańców Strefy Gazy i odmawia im prawa do egzystencji – czytamy w uzasadnieniu zawiadomienia. W innym miejscu zawiadamiający cytuje szereg wpisów z kont portali społecznościowych żydowskiego rabina. Apeluje w nich: „**Integralną częścią celów bojowych jest ludność cywilna**, która wspiera i edukuje terroryzm”; „**Traktaty międzynarodowe** wiążą kraje, które je podpisują, ale w obliczu wroga, który ich nie szanuje, **istnieje moralna legitymacja, by ich nie stosować**”; „**Nie ma obowiązku tworzenia tzw. korytarzy humanitarnych** w czasie, w którym przetrzymywani są zakładnicy”; „**zabija się dotąd aż wróg wywiesi białą flagę bez stawiania warunków**”.

– Podkreślić tu należy, że w świetle prawa międzynarodowego Izrael bezprawnie okupuje wiele terytoriów palestyńskich a prowadzona przez to państwo polityka apartheidu, czystek etnicznych i zbrodni wojennych na ludności cywilnych była przedmiotem kilkudziesięciu rezolucji ONZ potępiających te akty żydowskiego barbarzyństwa – wskazuje Andrzej Jędrzejewski.

O dalszych losach w sprawie będziemy Państwa informować na łamach naszego portalu.



Rabin Dawid Szychowski ▶ Chanuka w Łodzi 5784

...

6 grudnia 2023 · 🌐

Kobiety też znajdują coś dla siebie...



👍 🥰 🥰 7

8 komentarzy

👍 Lubię to!

💬 Komentarz



Rabin Dawid Szychowski

10 listopada 2023 · 🌐

...

Nigdy więcej!

Doprawdy?

Co daje tę pewność?

Medinat Israel?

Mieliśmy już dwa razy w historii.

Cahal/IDF?

Mieliśmy już.

Gwarantem istnienia Żydów nie jest fakt, że przeżyliśmy i istniejemy, ale to, że mamy cel, który ustalił sam Stwórca: „A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i świętym narodem”. Dlatego to nie Jad Waszem jest świątynią Żydów, ale Beit haMikdasz, miejsce będące materialnym urzeczywistnieniem misji jaką Bóg wyznaczył Izraelowi, tutaj człowiek spotyka się ze Stwórcą. Ten cel jest warunkiem naszego istnienia.

Nie pomylili się zbrodniarze Hamasu nazywając swoją barbarzyńską akcję: „Potop Al-Aksa”. Ostatecznie to będzie front tej wojny. Wydarzy się to dziś, jutro czy za kilka lat, to nieistotne (oczywiście im szybciej, tym lepiej), ale jedno jest pewne: to jedyna droga ku pokojowi.

Szabat Szalom!!!





Rabin Dawid Szychowski

7 listopada 2023 · 🌐

...

Izrael ma wybór:

Albo rozpad, albo powrót do Tory (Tszuwa).

Dr Mordechai Kedar tłumaczy to na podstawie „Wstępu do historii”, którą napisał Ibn Chaldun arabski socjolog urodzony w 1332 roku w Tunisie.

Deterministyczny schemat historii na Bliskim Wschodzie przedstawia się, według Ibn Chalduna następująco:

Plemię osiedlone na pustyni musi być silne i bronić terytorium skupionego wokół źródeł wody. To ludzie twardzi, umiejący walczyć. Co jakiś czas spoglądają na plemiona osiedlone przy morzu. Decydują się tam osiąść. Wyganiają poprzednich osadników w najlepszym wypadku lub posyłają ich do grobów.

Pierwsze pokolenie jest silne i broni swojego terytorium. Są twardzi i umieją walczyć.

Drugie pokolenie odkłada broń, ale wychowane na zasadach ojców jest gotowe do walki.

Trzecie pokolenie traktuje zasady dziadków jako opowieści nie przystające do rzeczywistości. Nie umieją już walczyć, a ich głównym zajęciem są spory między sobą.

Czwarte pokolenie to ludzie umiejący grać na gitarze i palić haszysz. Nie są już gotowi do walki, a nawet się tym brzydzą.

Tymczasem w głębi pustyni jest plemię, które musi być silne i bronić terytorium skupionego wokół źródeł wody. To ludzie twardzi, umiejący walczyć. Co jakiś czas spoglądają na plemiona osiedlone przy morzu. Decydują się tam osiąść. Wyganiają poprzednich osadników w najlepszym wypadku lub posyłają ich do grobów.

Pierwsze pokolenie jest silne i broni swojego terytorium. Są twardzi i umieją walczyć.

Drugie pokolenie odkłada broń, ale wychowane na zasadach ojców jest gotowe do walki.

Trzecie pokolenie traktuje zasady dziadków jako opowieści nie przystające do rzeczywistości. Nie umieją już walczyć, a ich głównym zajęciem są spory między sobą.

Czwarte pokolenie to ludzie umiejący grać na gitarze i palić haszysz. Nie są już gotowi do walki, a nawet się tym brzydzą.

Tymczasem...

Tora wielokrotnie przestrzega Żydów przed tym schematem podkreślając, że istnieje wybór: Albo Tora, albo determinizm.





Rabin Dawid Szychowski

8 listopada 2023 · 🌐

...

Nigdy więcej zawieszenia broni bez pokoju!

Nigdy więcej przepraszania za to jak Izrael prowadzi wojnę!

Nigdy więcej rozmowy o tym do kogo należy Ziemia Izraela!

Upłynął miesiąc od początku Wojny Simchat Tora lub Potopu Al-Aksa (tak Hamas nazwał swoją akcję). Przy tej okazji chciałbym przywołać kilka zasadniczych punktów.

1. Proporcjonalność rozumiana jako symetryczność pod względem liczby ofiar jest żądaniem niemoralnym i bardzo infantylnym. „Zabiłeś mi 1000, to ja ci zabije tysiąc i będziemy kwita”. Jak zatem rozumieć proporcjonalność? Proporcjonalna odpowiedź to taka, która doprowadzi do osiągnięcia pokoju na długie lata. Jeżeli potrzeba zabić jednego wroga, to niemoralne jest zabicie dwóch. Jeżeli zabiłem 1000, a do osiągnięcia pokoju potrzeba zabić 1500, to niemoralnym byłoby poprzestać na 1000 ponieważ wtedy zginęli oni na próżno. Stąd domaganie się wstrzymania ognia ponieważ „zabiliście już wystarczająco” jest złe. Zabija się dotąd aż wróg wywiesi białą flagę bez stawiania warunków. Domaganie się proporcjonalności w liczbach jest ślepotą moralną i brakiem wiary w to, że można osiągnąć pokój.

2. Oni zabijali i wy zabijacie. Jaka jest różnica między wami? Pytają niektórzy. Różnica jest bardzo wyraźna: Ich celem jest zabijanie ludności cywilnej, kobiet i dzieci, a naszym celem jest zabijanie morderców. Oni cieszą się z morderstw na cywilach i świętują rozdając na ulicach cukierki, my nie cieszymy się z tego, że w atakach giną cywile. Oni traktują wszystkich Izraelczyków jak żołnierzy podczas gdy w Izraelu jest odwrotnie: tu każdy żołnierz to cywil.

3. Po tym jak ludność cywilna Gazy została poinformowana o zbliżających się atakach i ostrzeżona przed niebezpieczeństwem, ktokolwiek został na polu walki ma obowiązek identyfikować się jako cywil. To nie jest zadanie dla izraelskich żołnierzy, którzy w pierwszej kolejności mają obowiązek usunąć wszelkie niebezpieczeństwo zagrażające ich życiu.

4. Nie ma obowiązku tworzenia tzw.: korytarzy humanitarnych w czasie, w którym przetrzymywani są zakładnicy.

5. Wymiana zakładników Hamasu za więzionych przez Izrael terrorystów jest sprzeczna z etyką żydowską.

6. Strategia polegająca na ustępstwach w zamian za pokój (oddanie Synaju Egipcjom, porozumienia Oslo, i wiele wiele innych) jest sprzeczna z etyką żydowską i jest winna przelewu krwi w wieloletnich atakach terrorystycznych. Oparta jest ona na zasadach moralności państw zachodu, które nigdy też nie zastosowały się do nich w praktyce.

7. Błędne koło przemocy. Czy odwet i wojna nie zrodzi kolejnych terrorystów i żądnych zemsty pokrzywdzonych? Stanie się tak jeśli odwet będzie przebiegał podług zasady: „zabili 1400 to ty im zabij 1400, ale nie więcej” lub „daliście sobie po razie, a teraz spokój”. Dwie „nieproporcjonalne” odpowiedzi podczas II Wojny Światowej uczyniły z Niemców i Japończyków społeczeństwa pacyfistów po dziś dzień. Jest zatem nadzieja w prowadzeniu wojny do momentu ukorzenia wroga.

8. Większość dyskusji wokół tego konfliktu sprowadza się do założenia świadomego lub nieświadomego, które mówi: ale to wy osiedliliście się na nie waszej ziemi. W takim wypadku nie ma sensu kontynuować rozmowy i należy wysłać takiego rozmówcę do przedszkola.



Tragedia we Wrocławiu! „Obcokrajowcy” pobili Polaka na śmierć!



Dwaj „obcokrajowcy” – jak morderców nazywa policja – śmiertelnie pobili Polaka we Wrocławiu. Według informacji podawanych przez [Gazetę Wrocławską](#) sprawcami są obywatele Gruzji.

Do tragedii doszło 27 stycznia 2024 roku. Dwaj Gruzini w biały dzień zaatakowali 21-letniego Polaka na Starym Mieście we Wrocławiu.

– W godzinach porannych na wrocławskiej starówce doszło do zdarzenia o charakterze kryminalnym, w wyniku którego śmierć poniósł 21-letni mieszkaniec powiatu złotoryjskiego. Przebieg oraz szczegóły, w jakich doszło do tej tragicznej sytuacji, są teraz przedmiotem intensywnej pracy policjantów. Ich dotychczasowe działania doprowadziły do szybkiego ustalenia oraz zatrzymania dwóch obcokrajowców w wieku 23 lat biorących udział w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia, której następstwem była śmierć człowieka – [poinformowała](#) st. asp. Aleksandra Freus z KMP we Wrocławiu. Policja nie podaje obywatelstwa sprawców, jednak udało się ustalić, że są

nimi obywatele Gruzji. – *Sprawców było dwóch. Obecnie są wykonywane czynności z ich udziałem* – Gazecie Wrocławskiej przekazała Anna Placzek-Grzelak, rzecznik Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu.

Wyciekł tajny izraelski plan. Stworzyła go grupa bliskich Netanjahu biznesmenów



Grupa „bliskich premierowi Benjaminowi Netanjahu” biznesmenów opracowała „tajny plan” nakreślający powojenne losy Strefy Gazy – poinformował dziennik „Jerusalem Post” w środę. Redakcja uważa, że projekt przewidujący utworzenie z czasem państwa palestyńskiego jest „balonem próbnym” wypuszczonym przez izraelskiego premiera.

Pierwszy etap planu obejmuje utworzenie izraelskiego rządu wojskowego w Strefie Gazy, który w okresie przejściowym przejąłby odpowiedzialność za ludność cywilną i nadzorowałby rozprawdanie pomocy humanitarnej.

Równolegle zostałaby utworzona międzynarodowa arabska koalicja, obejmująca Arabię Saudyjską, Egipt, Maroko, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn i inne państwa. Koalicja byłaby częścią szerszego regionalnego porozumienia normalizacyjnego, wspierającego ustanowienie „nowej Autonomii

Palestyńskiej”.

Pod koniec tego etapu zarządzanie Gazą przejęliby palestyńscy urzędnicy niezwiązani ani z władającym Strefą od 2006 roku terrorystycznym Hamasem, ani z kontrolującą Zachodni Brzeg Autonomią Palestyńską. Administracja wojskowa zakończyłaby działanie, lecz Izrael zachowałby prawo do prowadzenia operacji bezpieczeństwa w Strefie Gazy w zakresie zwalczania terroru lub infrastruktury terrorystycznej.

Kolejna faza, uzależniona od stabilizacji Gazy i sukcesu zarządzającej nią „nowej Autonomii Palestyńskiej”, objęłaby szeroko zakrojone reformy na terenie Zachodniego Brzegu. Obejmowałyby one efektywność działania administracji, ale też zmianę programów edukacyjnych i przeciwdziałanie terrorowi.

Jeżeli etap ten przebiegłby pomyślnie – twórcy planu zakładają, że powinien on zamknąć się w okresie od dwóch do czterech lat – Izrael uznałby państwo palestyńskie na terytoriach Autonomii Palestyńskiej i rozważył przekazanie mu dodatkowych ziem niewymagających przesiedleń.

Plan, opracowany w Izraelu przez „grupę biznesmenów”, został również udostępniony osobom piastującym wysokie stanowiska w administracji amerykańskiej – twierdzi „Jerusalem Post”. Gazeta opisuje projekt jako „balon próbny” wypuszczony przez premiera Netanjahu. Zdaniem redakcji inicjatywa jest zgodna z całościową amerykańską wizją porządku na Bliskim Wschodzie, obejmującą Strefę Gazy, Autonomię Palestyńską i Arabię Saudyjską.

„Jerusalem Post” podkreśla, że opisany plan jest jednym z kilku wariantowych rozwiązań opracowywanych w Izraelu przez różne ośrodki.

PAP

Ukraiński cukier zasypie Polskę. Decyzja UE



Wprowadzenie jednostronnego zakazu importu cukru z Ukrainy byłoby niezgodne z unijnymi traktatami, a także z zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO) oraz Układem o stowarzyszeniu UE-Ukraina – poinformowało ministerstwo rolnictwa.

10 stycznia br. Krajowa Rada Izb Rolniczych wystąpiła do ministra rolnictwa w sprawie blokady importu cukru oraz innych produktów rolno-spożywczych z Ukrainy. Izby, powołując się na Krajowy Związek Producentów Buraka Cukrowego, zaznaczyły, że kontyngent importowy dla cukru z Ukrainy wynosił 20 tys. t., a po jego zawieszeniu roku gospodarczym 2022/23 wzrósł do 400 tys. ton. Ponadto Izby zwróciły uwagę, że cukier w Ukrainie produkowany jest bez zachowania standardów środowiskowych i zdrowotnych obowiązujących w UE. KRIR wnioskowała o pilne podjęcie wszelkich możliwych działań na szczeblu krajowym oraz w Komisji Europejskiej mających na celu wprowadzenie embarga na ukraiński cukier.

Wprowadzenie jednostronnego zakazu importu cukru z Ukrainy bez zgody Komisji Europejskiej (na wzór wprowadzonego we wrześniu 2023 r. zakazu importu pszenicy, kukurydzy, rzepaku, słonecznika i niektórych innych artykułów sektora zbóż i oleistych) wiąże się z ryzykiem wszczęcia przez

Komisję Europejską procedury naruszeniowej wobec Polski. Taki zakaz byłby niezgodny z unijnymi traktatami, a także z zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO) oraz Układem o stowarzyszeniu UE-Ukraina, w związku z tym mógłby zostać on zaskarżony także przez indywidualne podmioty – czytamy w piśmie MRiR podpisanym przez ministra rolnictwa Czesława Siekierewskiego opublikowanym na stronie Krajowej Rady Izb Rolniczych

Resort zwrócił uwagę, że „poza tym wprowadzenie zakazu importu cukru może również wywołać działania retaliacyjne (środki odwetowe – PAP) ze strony Ukrainy w postaci objęcia importu z Polski restrykcjami”. Zaznaczono, że retaliacje mogą dotyczyć nie tylko cukru, ale również innych towarów, które są istotne dla naszego eksportu na Ukrainę (np. produkty mleczarskie).

Ministerstwo poinformowało, że obecnie w ramach toczących się dyskusji na forum instytucji unijnych dotyczących ewentualnego przedłużenia autonomicznych środków handlowych (ATM) na kolejny rok postulowane jest m.in. wyłączenie z tej regulacji towarów wrażliwych, w tym cukru.

Gdyby nie udało się przekonać KE do rezygnacji z kolejnego przedłużenia regulacji ATM lub wyłączenia z niej towarów najbardziej wrażliwych, rozważam wystąpienie do KE w sprawie zastosowania klauzuli ochronnej w momencie wejścia w życie regulacji ATM, celem przywrócenia warunków taryfowych (TRQ) wynikających z Układu o Stowarzyszeniu UE-Ukraina- napisał minister Siekierski.

Dodał, że jednak, aby taki wniosek miał szanse powodzenia, należy wykazać nie tylko fakt wzrostu importu, ale również szkodę rynkową powodowaną przez import (np. wzrost zapasów czy spadek cen i dochodów). „Dlatego też proszę KRIR o dostarczenie w miarę posiadanych możliwości dodatkowych danych potwierdzających wyrządzenie szkody dla polskich

plantatorów i producentów cukru” – zaznaczył Siekierski.

Odnosząc się do kwestii braku zachowania przez producentów ukraińskich norm środowiskowych i zdrowotnych obowiązujących w UE, MRIRW poinformowało, że „wystąpiło o uzupełnienie załącznika V do umowy DCFTA UE-Ukraina o listę aktów prawnych UE dotyczących stosowania pestycydów”. Wyjaśniono, że spowodowałoby to zarówno stosowanie przez Ukrainę środków ochrony roślin, zawierających te same substancje czynne, które są dopuszczone w UE, jak również przestrzeganie takiego samego zakresu ich stosowania. W konsekwencji zapewnione zostałyby równe warunki konkurencji z towarami wytwarzanymi w UE i podlegającymi obowiązkowi przestrzegania unijnych standardów, jak i bezpieczeństwo dostaw towarów pochodzących z Ukrainy.

PAP

Trump wspiera Teksas w konflikcie z Waszyngtonem. „Wykorzystam wszelkie narzędzia i uprawnienia”



Ubiegający się o ponowny wybór na stanowisko prezydenta USA Donald Trump wyraził wsparcie dla Teksasu i gubernatora Grega

Abbotta w konflikcie z władzami centralnymi w Waszyngtonie.

– Zamiast walczyć ze stanami granicznymi, wykorzystam wszelkie narzędzia i uprawnienia prezydenta USA do obrony Stanów Zjednoczonych przed tą straszną inwazją, która ma teraz miejsce – zapowiedział Donald Trump podczas spotkania otwartego w Las Vegas.

Przypomnijmy, że pokłosiem konfliktu jest decyzja, którą Sąd Najwyższy USA zezwolił władzom federalnym na tymczasowe usunięcie bariery z drutu żyletkowego na granicy z Meksykiem, ustawionego tam przez władze Teksasu.

Gubernator Abbott twierdzi, że rząd federalny nie wywiązał się ze swojego obowiązku egzekwowania prawa, w związku z czym poszczególne stany mają pełne prawo działać samodzielnie w celu ochrony swoich granic.

Według władz federalnych, bariera i rozstawieni na granicy zmobilizowani żołnierze Gwardii Narodowej Teksasu uniemożliwiają im dostęp do granicy, zatrzymywanie migrantów, którzy pokonali rzekę, czy reagowanie na sytuacje wyjątkowe.

W konflikcie już ponad połowa amerykańskich gubernatorów popiera Grega Abotta w jego zaciekłym konflikcie z prezydentem USA Joe Bidenem o to, kto powinien mieć prawo do zatrzymywania nielegalnych imigrantów na granicy.

[Źródło](#)

Arsenał

szczepionek

genetycznych ochroni przed „chorobą X” – twierdzą w Rosji



Główny naukowiec stojący za Sputnikem V powiedział TASS, że pandemia covid pokazała, jak bezpieczne i skuteczne szczepionki można stworzyć nie w ciągu dziesięcioleci, ale w ciągu zaledwie pięciu miesięcy. W idealnym przypadku szczepionki powinny być podawane społeczeństwu z 1–1,5-miesięcznym wyprzedzeniem, aby zapobiec wyniszczeniu populacji i gospodarki przez przyszłe pandemie, stwierdził Gintsburg.

Rosyjski Fauci twierdzi, że arsenał szczepionek genetycznych ochroni przed „chorobą X”

Według dyrektora Centrum Gamalei, Alexandra Gintsburga, covid pokazał, że „genetycznie zmodyfikowane” zastrzyki można bezpiecznie wdrożyć w ciągu sześciu miesięcy

Dyrektor Centrum Gamalei, Alexander Gintsburg, wezwał Rosję do opracowania prototypów szczepionek genetycznych w oczekiwaniu na przyszłe kryzysy zdrowia publicznego.

Aby uniknąć kolejnej pandemii podobnej do covid, konieczne jest utworzenie „krajowego zbioru” [national collection] preparatów szczepionkowych zaprojektowanych w celu przeciwdziałania „charakterystyce możliwych patogenów

pandemicznych” – [powiedział Gintsburg](#) w wywiadzie dla agencji TASS. Receptury szczepionek można „*opracowywać i tworzyć przy użyciu certyfikowanej i przetestowanej technologii. Obecnie w naszym kraju taką technologią (...) jest technologia, na której stworzony jest Sputnik V, czyli technologia genetycznie modyfikowanych wektorów adenowirusowych*” – wyjaśnił.

Szybkie wprowadzenie preparatów szczepionek odegra kluczową rolę w walce z „*możliwym patogenem pandemicznym, czyli «chorobą X», jak ją nazywają w Davos*”, stwierdził Gintsburg, odnosząc się do niedawnych dyskusji na Światowym Forum Ekonomicznym na temat pojawienia się hipotetycznej „choroby X”.

Główny naukowiec stojący za Sputnikem V powiedział TASS, że pandemia covid pokazała, jak bezpieczne i skuteczne szczepionki można stworzyć nie w ciągu dziesięcioleci, ale w ciągu zaledwie pięciu miesięcy. W idealnym przypadku szczepionki powinny być podawane społeczeństwu z 1–1,5-miesięcznym wyprzedzeniem, aby zapobiec wyniszczeniu populacji i gospodarki przez przyszłe pandemie, stwierdził Gintsburg.

ОБЪЯСНЯЕМ.РФ Question answer Military service Support measures News Useful materials New regions

The Covid pandemic has shown that good vaccines can be created not in decades, but in five to six months, the scientist believes. According to him, to prevent losses and damage to the economy, the vaccine must be administered one to one and a half months in advance. "To do this, it is necessary to carry out preliminary work on a relatively large number of possible pandemic pathogens, the characteristics of which we can now predict, and based on this, create prototypes of these vaccine preparations, without producing large quantities, and these prototypes <...> be stored in one refrigerator.", noted Gintsburg.

One of the sessions of the World Economic Forum, held from January 15 to 19 in Davos, was designated "Preparing for Disease X", and prepared for pandemics was discussed. This caused widespread discussion in the media and social networks. As explained by the Director General of the World Health Organization (WHO), Tedros Adhanom Ghebreyesus, the concept of "disease X" has been used since 2018 to refer to any unknown disease, and not to any specific one.

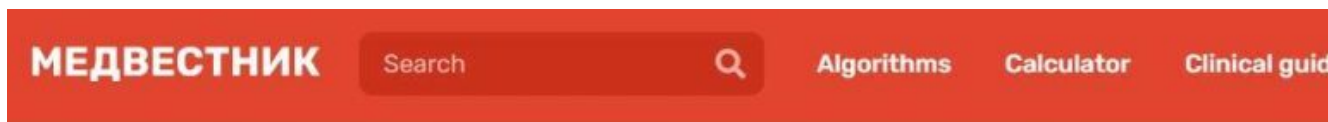
Source: [TASS](#).

January 24, 2024 Share:   

Pomimo zaufania Gintsburga do formuły szczepionki genetycznej, rząd rosyjski odmówił ujawnienia wyników „przetestowanej technologii” Sputnika V. W styczniu 2022 roku

wiceprzewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia Dumy Państwowej Aleksiej Kurinny złożył skargę do Prokuratury Generalnej na niechęć Ministerstwa Zdrowia do udostępnienia wyników badań klinicznych Sputnika V.

Ministerstwo [broniło swojej decyzji](#), tłumacząc, że dane dotyczące bezpieczeństwa i skuteczności Sputnika V są „*poufne i zawierają informacje stanowiące tajemnicę handlową*”.



The Ministry of Health explained the reason for its refusal to publish information on the effectiveness and safety of vaccines

01/31/2022 11:23 1761

The Russian Ministry of Health explained the refusal to disclose data from clinical trials of vaccines against COVID-19 by saying that this is a commercial secret and cannot be made public without the consent of the developer. The department also did not provide information on the number of cases and deaths from coronavirus among vaccinated citizens.

W październiku 2023 roku Komisja Ochrony Zdrowia Dumy Państwowej [odrzucała](#) projekt ustawy autorstwa Kurinnego, który nakładałby na producentów leków obowiązek publikowania ostatecznych wyników badań klinicznych.

10/12/2023 14:22 Moscow time

Society in Russia



People are not supposed to know. The State Duma opposed the publication of vaccine trial results

The State Duma Committee on Health Protection did not support the bill on the publication of the main **results of drug trials**, which was introduced by the deputy chairman of the committee, Alexey Kurinny.

Kurinny **notes** that current regulations do not allow the publication of reports on such studies with reference to trade secrets, although it is customary to make these data public in many countries around the world. And it is obvious that the publication of this information would increase confidence in the drugs, especially new ones.

W tym samym miesiącu Gintsburg [ujawnił](#), że Sputnik V nie jest już skuteczny przeciwko covid i że formuła leku będzie musiała zostać zaktualizowana.

[W zeszłym tygodniu](#) TASS podał, że do prowincji w Rosji wysłano prawie 300 000 dawek zaktualizowanej szczepionki.

Centrum Gamalei [opracowuje także](#) zaktualizowaną szczepionkę na covid dla nastolatków. We wtorek firma Gintsburg ogłosiła, że ☐podczas testowania nowego leku na dzieciach w wieku 12–17 lat nie stwierdzono żadnych działań niepożądanych.

06:21 01/23/2024

During the study of the new Sputnik, no adverse reactions were found in adolescents

Gunzburg: There are no adverse reactions in adolescents during the study of the new Sputnik



© RIA Novosti / Maxim Bogodvid | Go to media bank

A medical worker holds an ampoule with the Gam-Covid-Vac (Sputnik V) vaccine. Archive photo.

Zgodnie z [nowymi przepisami](#) przyjętymi w zeszłym roku przez rosyjskie Ministerstwo Zdrowia, modyfikacje Sputnika V mogą uzyskać autoryzację po przetestowaniu na „50 zdrowych ochotnikach”. Proces zatwierdzania trwa od 16 do 38 dni.

Władze rosyjskie otwarcie mówiły o zamiarze kontynuowania produkcji i dystrybucji Sputnika V. W październiku 2022r. Kirył Dmitriew, dyrektor generalny Rosyjskiego Funduszu

Inwestycji Bezpośrednich (RDIF), głównego podmiotu finansującego Sputnika V, [powiedział, że RDIF](#) jest gotowy do stworzenia i dystrybucji nowych wersji szczepionki w ciągu dwóch do trzech miesięcy od pojawienia się nowych mutacji.

Dmitriev, [młody globalny lider](#) Światowego Forum Ekonomicznego (rocznik 2009), pracował dla Goldman Sachs i McKinsey & Company, zanim w 2011 roku objął stery w RDIF.

[Źródło](#)

WHO pod ostrzałem krytyki – Dorota Rodziewicz



«Podczas konferencji, gdzie omawiane były zagrożenia wynikające z tych zmian prawnych i omawiane w sposób wysoce niepokojący, podnoszone było to, że te zmiany przebiegają w absolutnej zмовie milczenia. Zмовie milczenia zarówno świata polityki, jak i świata mediów. (...) Głos społeczny, tak naprawdę, został dopuszczony tylko w przypadku dwóch wysłuchań publicznych, które odnosiły się tylko do wersji 'zero' Traktatu Pandemicznego. Jeśli chodzi o Międzynarodowe Przepisy Zdrowotne takiej debaty, takich informacji nie ma. Wszystkie ustalenia odbywają się za zamkniętymi drzwiami.»

WHO pod ostrzałem krytyki – Pierwszy Świat Wolności Podcast

Rozmowa z Dorotą Rodziewicz, która od dwóch lat nagłaśnia zagrożenia wynikające z procedowanych przez WHO dwóch instrumentów prawa międzynarodowego oraz jest współorganizatorką kampanii społecznej STOP WHO (www.stopwho.pl).

Prowadzący: Mateusz Jarosiewicz